

II. POLEMIKI I RECENZJE – POLEMICS AND REVIEWS

KAMIL KAJKOWSKI*

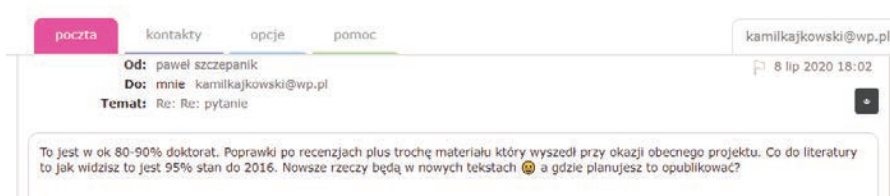
„ŻDZBŁO W OKU BLIŹNIEGO WIDZISZ, A BELKI W SWOIM NIE DOSTRZEGASZ” (MAT. 7: 3-5)¹. W ODPOWIEDZI PAWŁOWI SZCZEPANIKOWI

Niedługo po opublikowaniu recenzji omawiającej książkę Pawła Szczepanika dotarła do mnie wiadomość, że zdecydował się on podjąć polemikę z postawionymi w niej uwagami. Wyczekiwałem tej odpowiedzi, licząc, że znajdę w niej treści podparte refleksjami podlegającymi prawidłom dyskusji naukowej. Tak się niestety nie stało, a zamiast repliki omawiającej stawiane zarzuty znajdzie tu Czytelnik bezpardonowy atak pełen trudnych do ukrycia emocji i żali wylewanych na osobę recenzenta. W podnoszonych niżej uwagach nie podejmę sposobu prowadzenia „dyskusji”, jaki przebija z kart omawianego artykułu. Nie będę też komentował wszystkich pojawiających się tutaj „kontrargumentów”, gdyż – w związku z tym, że na znaczną część stawianych jego książce zarzutów P. Szczepanik nie potrafił odpowiedzieć – nadal aktualne pozostają uwagi wyartykułowane w omawiającym ją artykule (Kajkowski 2020). Skupię się natomiast na przyjętej przez niego metodzie obrony i sposobie jej zastosowania, gdyż w doskonały sposób korespondują one z analizą jakości merytorycznej *Rzeczywistości mitycznej Słowian...* (dalej RMS).

Jeden ze sposobów argumentacji, jaki będzie definiował wiele wypowiedzi Autora, widać już na samym początku jego artykułu, w miejscu, w którym komentuje treść wiadomości e-mail, jaką wysłał do mnie w odpowiedzi na prośbę o udostępnienie do wglądu jego pracy doktorskiej. W pełnym brzmieniu wygląda ona w sposób widoczny na załączonym screenie (ryc. 1).

* ORCID: 0000-0001-9538-0963, Muzeum Zachodniokaszubskie w Bytowie, ul. Zamkowa 2, 77-100 Bytów, kamilkajkowski@wp.pl.

¹ Tytułowy cytat jest bezpośrednim nawiązaniem do wypowiedzi Pawła Szczepanika w taki sposób krytykującego moją osobę (Szczepanik 2021, s. 430) i parafrazującego wskazany fragment Pisma Świętego bez podania źródła, z którego został zaczerpnięty.



Ryc. 1

Według Szczepanika, powołując się na zacytowany list, zrobiłem to w sposób wybiórczy i niezgodny z prawdą, gdyż jak pisze: „Według Recenzenta monografia w niemal 90% odpowiada treści manuskryptu pracy doktorskiej, pozostałe zaś 10% to zabytki, do których Autor dotarł już po obronie dysertacji”. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, dlaczego to właśnie mojej osobie P. Szczepanik „wkłada w usta” własne (zacytowane przecież) słowa ani dlaczego uważa je za niezgodne z prawdą, próbując przekonywać, że treść omawianego e-maila była zupełnie inna i informowała Czytelnika, że „przywoływana w książce literatura to jest 95% stan do 2016” (Szczepanik 2021, s. 413). Warto tu również pochylić się i nad zarzutem, jaki Autor ten kieruje pod adresem mojej prośby o udostępnienie do wglądu dysertacji w celu dokonania porównania treści obu prac – zatem doktoratu i opartej na nim książki. Miała go ona bowiem zmusić do zastanowienia się nad powodami, dla których przystąpiłem do sformułowania krytycznych uwag, jakie wyartykułowałem na temat tej ostatniej, i ostatecznie potwierdzić jego wątpliwości (Szczepanik 2021, s. 413). Niestety, z kolejnych akapitów Czytelnik nie dowiaduje się, ani jakie to wątpliwości naszły P. Szczepanika, ani też dlaczego uznał je za słuszne. Ze swojej strony mogę jedynie dodać, że miał rację, wskazując zasadność podnoszonych obaw. Okazało się bowiem, że lektura jego pracy doktorskiej nie tylko poświadczyła obecność wielu krytykowanych w mojej recenzji i powielonych w RMS zastrzeżeń, ale także dostarczyła kolejnych. Do kilku z nich odniosę się w odpowiednim momencie, teraz jednak wypada wrócić do odpowiedzi, jakich P. Szczepanik udzielił na recenzujący ją artykuł.

Na początek chciałbym zwrócić uwagę na rażące niekonsekwencje, jakie wyraźnie przebijają w sposobie argumentacji przyjętym na łamach RMS. Z wielu przykładów pozwolę sobie na przywołanie pierwszego, jaki podjąłem, omawiając treść tej książki. Sprawa dotyczy zasadności stosowania tzw. metody retrogresywnej polegającej na poszukiwaniu śladów przedchrześcijańskich wierzeń w źródłach późnośredniowiecznych. W swoim artykule polemicznym zwróciłem uwagę na dwa, w istocie wykluczające się argumenty, do których sięga tutaj P. Szczepanik, wskazując, że źródła te nie są istotne w takich badaniach, by za chwilę – ignorując to, co napisał – szeroko wykorzystywał je w tym właśnie celu (Kajkowski 2020, s. 184-185). W opinii tego Autora, przy okazji zarzucającego mi brak wiedzy

i nieznajomość literatury przedmiotu (Szczepanik 2021, s. 414), sprawa została wyjaśniona już w samej recenzowanej monografii – a konkretnie tym jej fragmencie, w którym Czytelnik został poinformowany, że „struktury mityczne są strukturami długiego trwania” (Szczepanik 2021, s. 415) i właśnie dlatego zasadne jest poszukiwanie ich w młodszych zapisach źródłowych. Rzeczywiście tak postawiona sprawa rozwiewa wątpliwości na temat potrzeby sięgania do ich treści, jednak zupełnie nie rozjaśnia, dlaczego najpierw P. Szczepanik określił je jako nieistotne, by za chwilę uznać je za ważne dla referowanego problemu. Trudno powiedzieć, czy mamy tutaj do czynienia z bezkrytycznym sięganiem do przywoływanych zagadnień, czy z nieznajomością cytowanej literatury. Odpowiedzi można szukać w dalszej argumentacji Autora sięgającego do określonych opracowań badaczy mających – w jego opinii – potwierdzać struktury długiego trwania słowiańskich wątków mitologicznych (Szczepanik 2021, s. 414). Kłopot jednak w tym, że wszyscy wskazani w tym miejscu uczeni w ogóle odmawiali Słowianom posiadania własnego systemu mitologicznego (Urbańczyk 1985, s. 85; Moszyński 2001, s. 21; Kalik i Uchitel 2018, s. 1; Sikorski 2018, s. 89).

Brak rozeznania w cytowanych pozycjach bibliograficznych widoczny jest w wielu innych miejscach – i to zarówno recenzowanej książki, stanowiącego jej podstawę doktoratu, jak i artykułu polemicznego. Dla zobrazowania problemu, nie chcąc niepotrzebnie przedłużać swojej wypowiedzi, podam jeden tylko dodatkowy przykład. Będzie on dotyczył obrony zarzutów, jakie stawiam RMS w kontekście przyjętego w niej zasięgu terytorialnego badanych zjawisk kulturowych. Według P. Szczepanika w treści mojej recenzji pojawia się oskarżenie o „nieprecyzyjne określenie terminu Słowiańszczyzna Północno-Zachodnia” przy jednoczesnym pominięciu „propozycji rozumienia go przez takich badaczy, jak Axel Pollex i Jerzy Nalepa (Szczepanik 2021, s. 415-416). W tym ostatnim przypadku chodziłoby o „tzw. strefę północną wewnątrz Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej”. Innym argumentem potwierdzającym zasadność określenia przez niego nadmorskiego pasa Słowiańszczyzny mianem Zachodniej ma być jeszcze i to, że taki punkt widzenia ma „solidne umocowanie w polskiej i niemieckiej tradycji badawczej” (Szczepanik 2021, s. 416). Nie będę się w tym miejscu szerzej rozwodził ani nad zasadnością przywołania kontrowersyjnych prac Pollexa², ani też, dlaczego wykreślona (dodajmy w kontekście badań językoznawczych) przez Nalepę „strefa północna wewnątrz Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej” ma dla P. Szczepanika większą wartość niż rozumienie przez tego badacza terminu Słowiańszczyzna Zachodnia³. Tym, co

² Jako że Szczepanik nie podaje stron, na których szukać odpowiednich treści, ani nie zamieszcza w wykazie literatury tytułów prac, do których nawiązuje (podobnie jest w przypadku opracowań J. Nalepy), nie byłem w stanie zweryfikować, co konkretnie ma na myśli. We wszystkich znanych mi pracach Pollexa, poruszającego w nich tematykę zwyczajów pogrzebowych, autor ten nie podejmuje szczegółowych rozważań na temat zasięgu badanego obszaru.

³ Którą definiuje jako „ziemię między Bałtykiem a Rudawami, Sudetami i Karpatami Zachodnimi. W przybliżeniu to obszar Polski (PRL) i Połabia [...] (Nalepa 1968, s. 3).

zwraca tu szczególną uwagę, jest po pierwsze przywoływanie jakichś bliżej nieokreślonych opracowań „polskiej i niemieckiej tradycji badawczej”, a po drugie cytowanie konkretnych prac, z których Szczepanik wybiera to, co mu aktualnie odpowiada, albo też w ogóle ich nie zna, nie potrafiąc wskazać miejsc, w których Czytelnik powinien szukać potwierdzenia podejmowanych przez niego wątków.

W replice pióra tego Autora pojawia się inny jeszcze element często podejmowany w dyskusji z uwagami kierowanymi pod adresem RMS. Po części pokazałem go już wyżej, jednak wyrazistości zaczyna nabierać w reakcji na uwagi dotyczące metodologicznych podstaw, na których P. Szczepanik – jak twierdzi – buduje dalsze wnioski. Rzecz dotyczy sięgania po nazbyt liczne i nad wyraz obszerne cytaty z prac teoretyków kultury. Ustosunkowując się do treści moich zastrzeżeń, od razu zarzuca mi „próbę deprecjacji” recenzowanej pracy (Szczepanik 2012, s. 416), w ogóle nie odnosząc się do obszaru krytycznych uwag skierowanych pod adresem jego książki. Zamiast tego przystępuje do negatywnego oceniania mojego warsztatu, zarzucając mi brak zainteresowania „szeroką refleksją humanistyczną”, która to „nie pokrywa się” – jak stara się przekonać Czytelnika – z moimi preferencjami naukowymi. Powtarza się więc sytuacja, w której treść odpowiedzi P. Szczepanika nie komentuje merytorycznych uwag oceniających jego książkę, ale skupia się na autorze recenzji. Już tylko dla porządku zaznaczę, że w mojej krytyce nie chodziło o „zainteresowania badawcze” autora RMS, ale o sposób, w jaki konstruuje jej teoretyczne podstawy. A robi to, uciekając się do zabiegu określanego jako mozaika – czyli dosłownego cytowania obszernych wypowiedzi innych badaczy. Zabiegu, który *Kodeks Narodowego Centrum Nauki dotyczący rzetelności prowadzenia badań naukowych i starania o fundusze na badania* (na s. 17) uznaje za nierzetelny. Konstruowanie treści teoretycznych książki (jak również doktoratu) na zbyt długich i licznych cytatach pokazuje jeszcze kolejny problem, jakim jest brak umiejętności w formułowaniu przez P. Szczepanika własnych wniosków na podstawie literatury przedmiotu, jak również pomysłów na autorskie ujęcie referowanych zagadnień. To z kolei stoi w oczywistej sprzeczności z art. 187.1 prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, stanowiącym o tym, że: „Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej bądź artystycznej”.

Dalsze uwagi, jakie poczyniłem w kierunku RMS, dotyczyły rzekomego „powierzchnowego traktowania teorii Georgesa Dumézila” (Szczepanik 2021, s. 416). Jednak i tym razem P. Szczepanik wyłuszcza zarzut, którego w recenzji w ogóle nie podjąłem. Moja krytyka nie dotyczyła zakresu, w jakim stosuje on ustalenia tego badacza, ale nieznamości jego oryginalnych (francuskojęzycznych) prac, przywoływania ich z drugiej ręki oraz braku rozeznania w wynikach debaty prowadzonej nad przydatnością zaproponowanych przez niego hipotez w studiach nad dawnymi systemami religijnymi. Wspomniany sposób „sięgania” do pozycji bibliograficznych nie jest zresztą w tym miejscu książki Szczepanika wyjątkiem i poddałem go już drobiazgowej ocenie w artykule recenzyjnym, nie będę więc tutaj do

niego wracał⁴. W kontekście czynionych tu uwag należałoby natomiast wskazać na inny jeszcze zabieg, jaki zaobserwować można zarówno na kartach jego RMS, jak i doktoratu. Mam tutaj na myśli umieszczenie w końcowym wykazie literatury opracowań przywoływanych nie przez P. Szczepanika, ale przez cytowanych przez niego autorów. Po raz kolejny wypada tu wskazać treść *Kodeksu Narodowego Centrum Nauki dotyczący rzetelności badań naukowych i starania o fundusze na badania*, który na s. 16 mówi o „złych praktykach związanych z publikowaniem wyników” badań, wskazując takie, jak „odmowa autorstwa, szuczne mnożenie publikacji [podkr. K.K.], odmowa korekty publikacji lub niezgłoszenie jej wycofania przez wydawnictwo”.

Oprócz nieznamości części przywoływanej literatury, z treści książki/doktoratu P. Szczepanika wynika, że nie zna on także cytowanych źródeł historycznych oraz ich polskich edycji. Jako że monografia tego Autora doczekała się już skrupulatnej oceny, zobrazuję problem, odnosząc się do treści dysertacji, a konkretnie jednego z licznie tu występujących przykładów obrazujących interesujący nas wątek⁵. Otóż na s. 98 i 223 Autor powołuje się na oryginalny (łacińskojęzyczny) passus z kroniki Thietmara, podczas gdy w zamieszczonym na końcu wykazie literatury widnieje polska edycja z 2005 roku. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że w tej konkretnej edycji znajduje się wyłącznie polskie tłumaczenie M.Z. Jedlickiego, nie ma tutaj natomiast tekstu łacińskiego!

Kolejnym punktem moich uwag, do którego próbuje odnieść się P. Szczepanik, jest pozbawiony odpowiedniego aparatu naukowego (przypisów) i nieautoryzowany przeze mnie sposób przywoływania (a ściślej: skopiowania) obszernych fragmentów zaczerpniętych z artykułu, który napisaliśmy w 2013 roku (Kajkowski i Szczepanik 2013). W swojej odpowiedzi podkreśla, że zarzut wytykających mu przywłaszczenie – skrupulatnie wypunktowanych w recenzji – zdań jest nieprawdziwy, ponieważ tekst został napisany „na zasadach pełnego współautorstwa” (Szczepanik 2021, s. 419), a co więcej – odniósł się do jego treści w dwóch miejscach. Mimo że żaden z zastosowanych tu wybiegów nie tłumaczy, dlaczego w RMS znalazły się dosłownie skopiowane z innego opracowania fragmenty bez ujęcia ich w cudzysłów/kursywę i bez wskazania źródła ich pochodzenia, warto przyjrzeć im się nieco uważniej, aby wykazać, jakich metod chwyta się Szczepanik, nie potrafiąc udzielić wiarygodnych wyjaśnień. Zasada pełnego współautorstwa nie

⁴ Dodam jedynie, że w większej skali pojawia się on również na kartach doktoratu P. Szczepanika, gdzie np. na s. 40 znajdzie Czytelnik polskie tłumaczenie pracy Georges’a Duby’ego przywołane za D.A. Sikorskim (Szczepanik nie zna polskiego tytułu tłumaczenia, na które się powołuje!). Z kolei na s. 66 pojawiają się ustalenia C. Pierce’a podane za opracowaniem H. Buczyńskiej-Garewicz. Znamienne, że jeśli w następnym akapicie Szczepanik przywołuje go za oryginałem, to na kolejnej stronie doktoratu znowuż za Buczyńską-Garewicz. Identyczny sposób postępowania zauważyć można chociażby na s. 71, 75, 89, 90, 105, 112, 199, 200-201, 202, 203 czy 264.

⁵ Pozostałe znajdzie Czytelnik w omawianym doktoracie na s. 96, 99, 100, 104, 146, 161, 175, 176, 211, 224, 248, 257, 259.

zwalnia go bowiem z wymogu cytowania opublikowanej przecież pracy, do której prawa mają wszyscy twórcy, a nie tylko jeden z nich. Wyraźnie mówi o tym *Kodeks Narodowego Centrum Nauki dotyczący rzetelności badań naukowych i starania o fundusze na badania*, w którym na s. 16 umieszczono zapis stanowiący, że niedopuszczalne są „złe praktyki związane z publikowaniem wyników [badań], w tym m.in.: odmowa autorstwa [...]”. W tym miejscu należy wyraźnie zaznaczyć, że P. Szczepanik we wszystkich zaznaczonych w recenzji miejscach, w których dopuszcza się kopiowania treści naszego wspólnego artykułu, konsekwentnie unika wskazania źródła przepisanych zdań. Tym samym, pomijając mój udział w konstruowaniu przywoływanych hipotez, przywłaszcza sobie ich treść. W kontekście poruszanego w tym miejscu problemu należy wyraźnie podkreślić, iż to, że rzeczony artykuł został opublikowany na zasadach pełnego współautorstwa, nie oznacza, że w taki sposób został napisany. Jest to bowiem kompilacja dwóch odrębnych i stworzonych przez nas osobno tekstów (Szczepanik 2013; Kajkowski 2014). W procesie kompilacji ich w całość każdy z nas odpowiadał za treść własnego, natomiast ciężar połączenia ich w spójną całość spadł na moje barki. Przepisane przez Szczepanika fragmenty pochodzą (podobnie zresztą jak tytuł całego tekstu) z mojej części, z którą początkowo się nie zgadzał (!), dając temu wyraz w mailu z 9 kwietnia 2013 roku. O tym, że znał złożony do druku artykuł przed jego publikacją (a pośrednio i o tym, że korzystał z innych manuskryptów mojego autorstwa), bezsprzecznie zaświadcza pojawiający się w jego doktoracie na s. 152 (ale dostrzeżony i poprawiony w książce!) powtórzony za mną błąd bibliograficzny⁶. Według P. Szczepanika, nie doszło tutaj do żadnych nadużyć również dlatego, ponieważ – jak już wspominałem – w dwóch miejscach (a konkretnie na s. 153 i 155) odniósł się do artykułu, z którego pochodzą skopiowane fragmenty. Problem w tym, że pierwsze z tych odniesień (poprzedzone skrótem por., do czego zaraz wrócę) mówiące o tym, że „Owo rozróżnienie na znane ze źródeł pisanych figurki wykonane z kruszców i odkryte podczas badań wykopaliskowych figurki wykonane z drewna i kości wydaje się bardzo interesujące” (Szczepanik 2019, s. 153) dotyczy ustosunkowania się Autora do słuszności badania figurek antropomorficznych w kontekście symboliki i cech materiału, z którego je wykonano. Natomiast nie odnosi się do dalszych, podejmowanych w tym akapicie wątków zaczerpniętych z współautorskiego tekstu, które dotyczą:

- konkretnego tworzywa, jakim jest metal,
- przypisywanych mu treści symbolicznych,
- możliwości umiejscowienia omawianego rodzaju zabytków w pogańskich świątyniach zachodniosłowiańskich,
- symboliki tworzywa w postaci surowców organicznych,

⁶ W moim tekście, odnosząc się do spostrzeżeń Hansa Skova, przez pomyłkę zamiast nazwiska autora wpisałem Aros – czyli pierwsze słowo tytułu pracy zbiorowej, w której ukazał się jego artykuł (Aros and the world of the Vikings. The stories and travelogues of seven Vikings from Aros).

- możliwej funkcji tworzywa w postaci surowców organicznych,
- śladów manipulacji drewnianymi zabytkami znanymi z Wolina.

Zatem sześciu zupełnie odrębnych wątków⁷, z których każdy posiada wartość hipotezy badawczej wyartykułowanej w innym niecytowanym już opracowaniu. Chwilę później w RMS pojawiają się inne zagadnienia nieodnoszące się do naszego wspólnego artykułu z 2013 roku, nawiązujące do ustaleń Gerardusa van der Leeuwa oraz dalsze spostrzeżenia – tym razem na temat jednotwarzowych drewnianych figurek z Wolina. Dopiero teraz, na s. 155 Szczepanik wraca do napisanego przez nas tekstu, kopiując całe jego fragmenty, by – identycznie jak poprzednio – okrasić je przypisem poprzedzonym skrótem por., zatem takim, który nie wskazując źródła przywołanych interpretacji, przywołuje je jako podobne do własnej! Próbując bezskutecznie odeprzeć zasadność stawianych mu w tym miejscu zarzutów, Autor ten na stronach swojej odpowiedzi stwierdza, że „wszystkie zamieszczone informacje posiadają również dodatkowe odniesienia do literatury przedmiotu” (Szczepanik 2021, s. 419). Uwaga ta jest oczywiście słuszna, całą literaturę skopiował bowiem z resztą zdań. Natomiast stwierdzenie, że sam korzystał z cytowanych opracowań w trakcie pisania tekstu, zupełnie już mija się z prawdą. Porównując oba nasze (przypomnę: osobno przygotowane) artykuły, które złożyły się na treść wspólnego, łatwo zauważyć, że to w moim pojawiają się odsyłacze do pozycji bibliograficznych, na których rzekomo pracował Szczepanik. Nie ma ich natomiast w żadnym jego tekście poprzedzającym ten, który popełniliśmy w 2013 roku. Pozostając przy analizowanym wątku, należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fragment, jaki znajduje się w opublikowanej odpowiedzi Szczepanika, w którym twierdzi, że „Takie umieszczenie aparatu przypisów dowodzi, że moim celem w żadnym wypadku nie było pominięcie tekstu z roku 2013, ale rozwinięcie podjętych tam, wspólnie z Kamilem Kajkowskim, rozważań” (Szczepanik 2021, s. 419). Pozostawiając na marginesie fakt, że tematem moich zastrzeżeń nie było nieuwzględnienie tego tekstu w treści RMS w ogóle, ale kopiowanie konkretnych i skrupulatnie wypunktowanych jego fragmentów, wypada zauważyć, że P. Szczepanik, podpisując się pod zawartymi w nim wnioskami/hipotezami, nie dodał nic od siebie. Nie może tu być więc żadnej mowy o jakimkolwiek rozwinięciu zamieszczonych tam uwag.

Kolejny punkt krytyki, do którego nawiązuje odpowiedź P. Szczepanika, dotyczy fragmentu recenzji, w którym to rzekomo zarzucam mu nieuwzględnienie umieszczonych w mojej książce (Kajkowski 2019) informacji na temat zabytku w postaci konika znalezionej w okolicach wschodniopomorskiej Tymawy. Co więcej, Szczepanik próbuje przekonywać, że w mojej opinii „nie powinien korzy-

⁷ Warto zauważyć, że pomijanie zasady prawidłowego cytowania odnoszące się do każdego z analizowanych wątków nie pojawia się na przykład w tych fragmentach książki/doktoratu, w których P. Szczepanik cytuje swoje własne publikacje.

stać oraz powoływać się na swój tekst” (Szczepanik 2021, s. 420). Nie chciałbym tutaj sięgać do arsenału określeń, jakimi Autor ten zasypuje Czytelnika w swojej replice, zamiast tego pozwolę sobie przywołać ten fragment recenzji, który wywołał u niego tak emocjonalną reakcję:

[Paweł Szczepanik] Zupełnie pomija przy tym fakt, że pierwszy z tych przedmiotów pojawił się już w literaturze (Kajkowski 2019, s. 185-186; Ostasz 2019, s. 46). Znalezisko trafiło do zbiorów Muzeum Archeologicznego w Gdańsku w kwietniu 2018 r., stąd postępowania Pawła Szczepanika w żaden sposób nie usprawiedliwia fakt, że praca doktorska, na podstawie której oparł recenzowaną monografię, została obroniona dwa lata wcześniej. Dowodzi natomiast, że Autor miał możliwości i wystarczająco dużo czasu, aby uwzględnić opracowania powstałe po 2016 r., co jeszcze dobitniej potwierdza, przywołując w opisie konika z Tymawy własny artykuł, który ukazał się drukiem w 2019 roku.

W którym miejscu tych słów P. Szczepanik odnalazł treści, wedle których odmawiam mu prawa cytowania własnego tekstu, czy też ubolewam, że nie powołuje się na moją książkę, nie potrafię powiedzieć. Celem krytyki było tu zupełnie coś innego. Mowa tu bowiem o tym, że wprowadził do swojej pracy zabytek znaleziony w 2018 i opublikowany w roku następnym. Miało to pokazać, że nie tylko miał możliwości, ale także sięgał do publikacji wydanych po 2016 roku, co stanowiło fundament zarzutów stawianych tym zagadnieniom jego książki, które dotyczą ostróg zoomorficznych (do czego za chwilę wrócę).

Omawianych w tym miejscu miniaturowych wyobrażeń koni dotyczy jeszcze kilka innych punktów mojej recenzji, z których P. Szczepanik nie zdołał wybrnąć. Na ogół jednak tok argumentacji, jaki podejmuje, jest zbieżny z tym, co pokazałem do tej pory – poza jednym wyjątkiem, który już nie tyle budzi niesmak, ile wręcz wprowadza w osłupienie. Rzecz dotyczy informacji na temat egzemplarza pochodzącego z obwodu kaliningradzkiego. Jest to okaz wyjątkowy – w postaci wykonanej ze stopu miedzi figurki osiodłanego konika z umieszczonym na jego grzbiecie wyobrażeniem ptaka. W swojej recenzji wykazałem, że wprowadzając ten przedmiot do treści swojej książki, P. Szczepanik czyni to za publikacją, w której nie ma na ten temat żadnych informacji (Skvorcov 2012). Mimo to, znając i cytując jej treść (o czym za chwilę), nadal podtrzymuje to, co napisał wcześniej. Mało tego, próbuje przekonywać, że takie informacje tam jednak znalazł, a są one ukryte (?) w zdaniu, w którym K. Skvorcov (2012, s. 17) wspomina, że „Zoomorphic figures (also as pendants) produced mainly in the shapes of birds and horses” (Szczepanik 2021, s. 421). Wygląda więc na to, że w ujęciu Szczepanika zapis mówiący o jakichś nieokreślonych figurach zwierząt (czasami przybierających formę zawieszek) wykonywanych w kształcie koni lub ptaków ma potwierdzać informacje na temat konkretnego okazu, którego cechy wyglądu szczegółowo opisuje, dodając jeszcze, że „jest to odniesienie bibliograficzne, które należy uznać za wystarczające, w stosunku do wciąż niepublikowanych materiałów”! Mimo szczerych

chęci, nie znajduję odpowiednich słów, by skomentować tupet Autora używającego takich argumentów w artykule opublikowanym w czasopiśmie skierowanym przede wszystkim do środowiska akademickiego.

W dalszej części swojej repliki odnosi się on do moich uwag dotyczących okucia pochewki noża znalezionej w pobliżu miejscowości Melzow oraz przywołania bez adnotacji bibliograficznych interpretacji Felixa Biermanna. Po raz kolejny widzimy tutaj przyjęty z góry sposób prowadzenia argumentacji. Także i tym razem Szczepanik próbuje przekonywać, że zarzucam mu ogólny brak odwołań do artykułu niemieckiego archeologa oraz to, że krytyce poddałem inne treści jego książki niż to jest w rzeczywistości. Tylko dla porządku wspomnę, że oba argumenty są chybione i niezgodne z prawdą. Tym, na co chcę zwrócić uwagę Czytelnika, jest dalszy tok wypowiedzi, w którym, próbując obronić własne autorstwo nieswojej interpretacji, stara się przekonywać, że w artykule Biermanna nie pojawia się problem „trójdzielności kosmosu” (Szczepanik 2021, s. 425). Mimo że to nie ten konkretny wątek stał się celem mojej krytyki, to także on nie znajduje pokrycia w rzeczywistości, już bowiem samo porównanie zabytku z Melzow i uznanie go za bezpośrednią analogię do tak właśnie interpretowanych okuć z Brześcia Kujawskiego i Oldenburga (o czym sam Szczepanik wspomina w swojej książce) wskazuje, że dokładnie „trójdzielność kosmosu” miał Biermann na myśli, porównując wszystkie te przedmioty. Daje temu zresztą wyraz na dalszych stronach swojego artykułu. Natomiast głównym celem mojej krytyki była charakterystyka i interpretacja obecnych na okuciu z Melzow wątków narracyjnych, jakiej dokonał niemiecki archeolog, a pod którą (bez podania odpowiedniej adnotacji bibliograficznej) podpisał się P. Szczepanik. Ponieważ w swojej recenzji przytaczałem go za RMS, tym razem sięgnę do doktoratu, w którym na s. 188 znajdzie Czytelnik próbę odczytania gestów i funkcji postaci umieszczonych na zabytku. Jest ona identyczna do propozycji opublikowanej przez Felixa Biermanna (2014, s. 398), co w sposób oczywisty pokazuje poniższe porównanie:

Szczepanik: „[...] gest błogosławieństwa, lub przekazania jakichś elementów, z niższych poziomów trójdzielnego kosmosu możemy dostrzec na okuciu z Melzow. Ukazanie postaci ludzkiej w geście z uniesionymi w górę rękoma, należy prawdopodobnie rozumieć jako gest modlitwy składanej niebiańskiemu bóstwu, zaś ręka tej postaci trzymana na głowie oranta to prawdopodobny gest błogosławieństwa. Druga ręka bóstwa połączona jest z pyskiem zwierzęcia, co może ukazywać akt komunikacji pomiędzy poziomami kosmosu. Całość może być również rozpatrywana jako próba ukazania opieki/zwierzchnictwa bóstwa nad światem zwierząt i ludzi”.

Biermann: „Wie die anderen Götterbildbeschläge, so kann auch das Melzower Bildchen weder genau ausgelegt noch sicher als eine der schriftlich überlieferten nordwestslawischen Gottheiten identifiziert werden. Es ließe sich aber durchaus in einen ähnlichen religiösen Kontext setzen wie seine Seitenstücke: Eine deutlich erhöhte göttliche Gestalt spendet durch Handauflegung Segen oder Lebenskraft an einen Menschen und gewährt diesem Schutz, während der Mensch die Nähe des Gottes sucht und ihm huldigt. Ein

Tier erlangt von der anderen Seite her die Berührung des Gottes, um Kraft zu gewinnen. So wäre tatsächlich ein zentrales religiöses Thema angesprochen, die göttliche Schöpfung und Segnung von Mensch und Tier. Gewiss handelt es sich dabei nicht um einen kriegerischen, sondern einen friedlichen, spendend-schöpferischen Gott”.

Nie wiem, czy Szczepanik liczył tutaj na nieznamość i brak rozeznania Czytelników swojej książki w obcojęzycznej literaturze, czy może nie wie, że tłumaczenie jej na język polski również podlega prawom cytatu. Bez względu na rezultat odpowiedzi, należy zaznaczyć, że podobny sposób postępowania można zauważyć i w innych miejscach RMS, szczegółowo opisanych w recenzującym ją artykule. Jednemu z nich wypada poświęcić nieco więcej uwagi, gdyż widać tutaj nowość w arsenale „argumentów”, jakimi Autor posługuje się w tekście polemizującym z moją recenzją. Pojawiają się one w nawiązaniu do uwag dotyczących interpretacji i podobieństw, jakie zachodzą między scenami narracyjnymi obecnymi na okuciach pochewek noży oraz ostrogach zoomorficznych. Przypomnę, że moje zastrzeżenia kierowane do tej części RMS dotyczyły pomijania dokonania niemieckiego archeologa Ingo Gabriela, który – co ma tutaj zasadnicze znaczenie – zapoczątkował „mitologiczny nurt” interpretacji okuć pochewek noży i wskazywał na ich podobieństwa do wspomnianych ostróg. Pozostawiając na marginesie próby, jakich podejmuje się Szczepanik, aby wykazać, że to nie te wątki były elementem krytyki, ale nieuwzględnienie prac Gabriela w ogóle, chcę zwrócić uwagę na ten fragment jego repliki, w którym pisze: „O słuszności moich interpretacji [podkr. K.K.] wyobrażeń umieszczonych na pochewkach noży jako analogii dla omawianych ostróg może świadczyć odwoływanie się do moich starszych tekstów we wspomnianych wyżej pracach podejmujących problem interpretacji znaczenia wyobrażeń znajdujących się na ostrogach (por. Gardęła, Kajkowski i Söderberg 2019, s. 67; Gardęła, Kajkowski i Ratajczyk 2019, s. 93, przyp. 32; Gardęła i Kajkowski 2021)” (Szczepanik 2021, s. 426). Autor ten dopuszcza się tutaj konfabulacji, w ŻADNYM ze wskazanych w tym zdaniu artykułów nie pada bowiem stwierdzenie na temat słuszności rzekomo głoszonych przez Szczepanika hipotez. Oto, jak wyglądają cytaty, na które powołuje się Szczepanik:

- Gardęła, Kajkowski i Söderberg 2019, s. 67: “The find from Oldenburg, together with similar sheaths (albeit with somewhat simplified ornaments) known predominantly from the area of today’s Poland, is considered by some scholars as a model of the Slavic cosmos (e.g. Biermann 2014; Gardęła 2017, pp. 55-61; Szczepanik 2017)”.
- Gardęła, Kajkowski i Ratajczyk 2019, s. 93, przyp. 32: „Wśród przedmiotów o zbliżonej ornamentyce można wskazać chociażby okucia pochewek noży, znane np. z Oldenburga, Ostrowa Lednickiego czy Kałdusa (na temat tych zabytków i ich interpretacji zob. Chudziak 2001; Szczepanik 2010; 2017; Gardęła 2017, s. 59-61; Kajkowski, w druku)”.

- Gardela i Kajkowski 2021⁸, s. 114: „Remarkably, several sheaths of this type have a bar with one end shaped like a snake while the other bears a representation of an anthropomorphic figure (e.g. at Brześć Kujawski, Gościejewo, Ostrów Lednicki). We shall not discuss the meaning of this imagery in detail here, but note that several scholars (e.g. Biermann, 2014; Szczepanik, 2017) have recently argued that the scene can be interpreted as a world-model or axis mundi”.

Prace Szczepanika wspomiane są tutaj zatem wyłącznie w kontekście stanu badań nad okuciami pochewek noży, a nie interpretacji wątków figuralnych obecnych na ostrogach zoomorficznych.

Na koniec szczegółowej analizy wybranych treści obecnych w odpowiedzi tego Autora zwrócę uwagę na polemikę, jaką podejmuje z zarzutami dotyczącymi podpisania się pod kolejnym z moich ustaleń, a konkretnie zaproponowanej przez mnie alternatywnej interpretacji domniemanego sanktuarium w Trzebiatowie. Interpretacji zakładającej, że – wbrew dominującym poglądom – nie musiało to być miejsce kultu, ale pozostałości zniszczonego cmentarzyska kurhanowego. Próbując wybrnąć ze stawianych jego książce zarzutów, Szczepanik stwierdza, że swoje rozważania w tym temacie podjął w nawiązaniu do ustaleń Leo Klejna dotyczących „reinterpretacji obiektów typu peryńskiego” (Szczepanik 2021, s. 429), konkludując, że „umieszczenie przez Kajkowskiego w jego monografii uwagi, w której sądzi, że obiekty te mogą stanowić relikwiny zniszczonych kurhanów, a rowy powstać w wyniku wybierania ziemi na nasyp (Kajkowski 2019, s. 101) bez odniesienia do literatury, w tym nowszych ustaleń dotyczących sanktuariów typu peryńskiego, wydaje się budzić uzasadnione kontrowersje”. Pozostaje zapytać, w jakim celu miałbym odnosić się do ustaleń widzących w omawianym stanowisku „sanktuarium typu peryńskiego”, skoro poddaje taką interpretację krytyce, stawiając nową hipotezę? Hipotezę stanowiącą mój autorski pomysł, do którego literatury przedmiotu wcześniej nie było. Na to, że P. Szczepanik przywłaszczył sobie moją interpretację opublikowaną w 2019 roku, w oczywisty sposób wskazuje fakt, że jeśli umieścił ją w RMS, to nie ma jej (bo też nie mogło być) w jego napisanej trzy lata wcześniej pracy doktorskiej (por. Szczepanik 2016, s. 252-253)!

Do tematu literówek, potknięć stylistycznych nie będę się odnosił. W dobie cyfryzacji, autokorekty, a często i niezamierzonej nieuwagi autorów wielokrotnie czytających i poprawiających swoje teksty, jest to sprawa – chciałoby się rzec – oczywista. Zresztą, muszę tutaj pochylić czoła przed zespołem przygotowującym książkę P. Szczepanika do druku. Jeśli zestawi się ją z doktoratem, należy powiedzieć, że podjęli się oni tytanicznej pracy, dokonując korekty nie tylko wymienionych wyżej potknięć, ale poprawiając szereg błędów ortograficznych⁹. W pracy

⁸ Tu bez podania strony, co znowu wskazuje na nieznaną cytowanej literatury.

⁹ Na przykład Szczepanik 2016, s. 12, 96, 97, 99, 100, 104, 153, 176, 193, 208, 223, 243, 276.

stanowiącej podstawę nadania tytułu doktora nauk humanistycznych popełnianie tego rodzaju błędów jednak nie powinno mieć miejsca¹⁰.

Analizując treść odpowiedzi, jakich P. Szczepanik udzielił na stawiane mu przez mnie uwagi krytyczne kierowane pod adresem jego książki, trudno nie zauważyć stosowania metody polegającej na wybiórczym i wyrywkowym przywoływaniu moich słów, a także manipulacji nimi w sposób przeinaczający ich sens. Tym samym stara się on uniknąć konfrontacji z niewygodnymi zarzutami, tworząc i odpowiadając na inne, których w mojej recenzji nie ma. Innymi słowy, sam sobie tworzy zarzuty, na które odpowiada. Nie potrafiąc obronić własnej książki, ucieka się także do innych zabiegów mających wywołać u Czytelnika odpowiedni багаż emocji. Tak bowiem należy rozumieć liczne, kierowane bezpośrednio do mnie, uwagi na temat moich kompetencji jako recenzenta i badacza, mojej wiedzy czy dokonań. Taki sposób odpierania zarzutów stawianych jego książce nie pokazuje niestety nic innego, jak całkowitą bezsilność i brak argumentów, jakich próżno szukać w poddanej krytyce pracy. Bo to właśnie *Rzeczywistości mitycznej Słowian...*, a nie jej Autorowi stawiam w recenzji ściśle określone, skrupulatnie wypunktowane i rzeczowo uargumentowane zarzuty. Oskarżanie mnie o osobiste pobudki to zresztą nie jedyny dowód bezsilności i przyjętej retoryki P. Szczepanika, jakie znajdzie Czytelnik w jego artykule polemicznym. Za merytoryczne i dojrzałe naukowo argumenty trudno tu bowiem uznać przywołanie treści niepublikowanej i niedostępnej większości Czytelnikom jego pracy magisterskiej (Szczepanik 2021, s. 423), nieoficjalnych tekstów recenzujących dysertację doktorską (Szczepanik 2021, s. 416), czy ją samą. O prawie do wykorzystania cudzych hipotez i ustaleń (jakże obficie występujących zarówno w książce, jak i doktoracie¹¹ P. Szczepanika) mają świadczyć dalsze jeszcze argumenty wskazujące, że te właśnie hipotezy, ustalenia, interpretacje czy pomysły znajdują się w jego planach badawczych (Szczepanik 2021, s. 416), prowadzonych aktualnie pracach (Szczepanik 2021, s. 421), wynikają z jego aktywnej roli w konferencji (Szczepanik 2021,

¹⁰ Podobnie zresztą jak operowanie pojęciami bez znajomości ich znaczenia, jak chociażby określenie 'rzeźbiarski' w opisie posągów czy 'figuratywny' w tym samym kontekście (Szczepanik 2016, s. 96 i n.). Na przykład figuratywny odnosi się do przedmiotów oddawanych w ich realnych kształtach, a nie do wyobrażeń abstrakcyjnych. Jak więc przedmiot oddany w realnych kształtach ma być „echem rozbudowanych treści mitycznych” (Szczepanik 2020, s. 276), skoro te ostatnie nie mają realnych wyobrażeń?

¹¹ Praca Szczepanika w wielu miejscach zdradza stosowanie czynności 'kopiuj-wklej'. Skopiowane fragmenty nie zostały nawet sprawdzone pod względem poprawności wykorzystanych treści. Wcześniej była mowa o kopiowaniu całych ustępów wraz z pomyłkami zaistniałymi w treści pierwodruków. Dalszym argumentem zaświadcującym taki sposób postępowania jest sytuacja widoczna na stronie 140 jego doktoratu. Pojawiające się w tym miejscu nazwiska rosyjskich badaczy zapisane zostały przy użyciu transliteracji. Jednak niektóre litery nie skopiowały się. Zamiast liter pojawiają się kwadraty, system word nie rozpoznał bowiem czcionki zastosowanej w pracy, z której Szczepanik skopiował odpowiedni ustęp.

s. 421), czy też zostaną opublikowane „w innym miejscu” (Szczepanik 2021, s. 426).

Podsumowując wszystkie powyższe uwagi, z przykrością należy odnotować, że cały tok wypowiedzi przebijający z kart repliki P. Szczepanika jest dokładnie tym, co sam chciałby widzieć w mojej recenzji, zarzucając mi wybiórczość, odbieganie od standardów czy bezpośredni atak *ad personam*, czemu sam wielokrotnie i chyba nieświadomie daje upust na kartach swojego artykułu, by (już na pierwszej stronie swojego artykułu polemicznego!) postawić przysłowiową kropkę nad „i”, pisząc:

W moim odczuciu recenzja mojej książki autorstwa dr. Kamila Kajkowskiego jest przykładem skrajnie personalnego ataku, którego główną intencją jest zdyskredytowanie mojego dorobku naukowego oraz zanegowanie merytorycznej wartości mojej monografii. Recenzja jest w moim odczuciu przejawem nieetycznej gry niemającej nic wspólnego z nawet najbardziej krytyczną dyskusją naukową. Jako atak na moją osobę odczytuję także próbę sformułowania zarzutów dotyczących nieuczciwego wykorzystania dorobku innych badaczy (Szczepanik 2021, s. 430).

Nie potrafię określić, w którym miejscu mojej recenzji (oceniającej wyłącznie zawartość opisywanej książki) Autor tych słów odnalazł bezpośrednie świadectwa „skrajnie personalnego ataku” na swoją osobę (poszukiwań nie ułatwia brak przypisów, gdzie miałyby się one znajdować). Nie były też jej celem ani ocena wartości merytorycznej „dorobku naukowego i wartości monografii”, ani też „nieuczciwego wykorzystania dorobku innych badaczy”. Takie nie leżą w moich kompetencjach. Wywołały jednak zainteresowanie i stanowczą reakcję Rzecznika Komisji Dyscyplinarnej ds. Nauczycieli Akademickich, który wdrożył procedury administracyjne dotyczące oceny zawartości merytorycznej, etyki badawczej i rzetelności aparatu naukowego zastosowanego w RMS. Z kolei problemem podpisywania się pod pracami innych badaczy, wskutek prawomocnego orzeczenia sądu, zajęła się prokuratura.

BIBLIOGRAFIA

- Biblia 2019, *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań.
- Biermann F. 2014, *Ein „Götterbildbeschlag“ aus der Uckermark als Zeugnis mittelalterlicher Glaubensvorstellungen im nordwestslawischen Raum*, „Praehistorische Zeitschrift“, t. 89, z. 2, s. 390-403.
- Gardela L. 2014, *Scandinavian Amulets in Viking Age Poland*, Rzeszów.
- Gardela L., Kajkowski K. 2021, *Slavs and Snakes: Material Markers of Elite Identity in Viking Age Poland*, „European Journal of Archaeology”, t. 24 (1), s. 108-130.
- Gardela L., Kajkowski K., Ratajczyk Z. 2019, *Ostrogi zoomorficzne z Cieplego. Zachodniosłowiański model kosmosu?*, „Pomorania Antiqua”, t. 28, s. 65-152.
- Gardela L., Kajkowski K., Söderberg B. 2019, *The spur goad from Skegrie in Scania, Sweden. Evidence of elite interaction between Viking Age Scandinavians and Western Slavs*, „Fornvännen”, t. 114, s. 57-74.

- Kajkowski K. 2014, *Drobna plastyka figuralna wczesnośredniowiecznych Pomorzan - zabawki, obiekty magiczne czy rekwizyty obrzędowe?*, w: *Zjawiska magiczno-demoniczne na terenie dawnych ziem pruskich na tle porównawczym*, K. Grądzawski, J. Gancewski (red.), Olsztyn, s. 221-246.
- 2019, *Obrzędowość religijna Pomorzan we wczesnym średniowieczu. Studium archeologiczne*, Wrocław.
 - 2020, *Jak historia badań nad religią Słowian może stać się historią rozczarowań – o poszukiwaniu rzeczywistości mitycznej i... etyce badacza. Uwagi na temat książki Pawła Szczepanika 'Rzeczywistości mityczna Słowian północno-zachodnich i jej materialne wyobrażenia'*, Toruń, *Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2020*, „Slavia Antiqua”, t. 61, s. 183-211.
- Kajkowski K., Szczepanik P. 2013, *Drobna plastyka figuralna wczesnośredniowiecznych Pomorzan*, „Materiały Zachodniopomorskie, Nowa Seria”, t. 9, z. 1. *Archeologia*, s. 207-247.
- Kalik J., Uchitel A. 2018, *Slavic Gods and Heroes*, London–New York.
- Margul T. 1966, *Zwierzę w micie i kulcie*, Lublin.
- Moszyński L. 2001 *Przedchrześcijańskie Pomorze*, w: *Chrześcijaństwo na Pomorzu w X-XX wieku*, J. Borzyszkowski (red.), Gdańsk–Słupsk, s. 15-28.
- Nalepa J. 1968, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpad*, Poznań.
- Sikorski D.A. 2018, *Religie dawnych Słowian. Przewodnik dla zdezorientowanych*, Poznań.
- Skvorcov K. 2012, *Reflection on Prussian's Religious Beliefs in Small Sculpture Plastic of the Late Iron Age* [Abstract], w: *Sacred Landscape in the Baltic Sea Region. Abstracts. 6th International Conference of the Natural Holy Places in the Baltic Sea Region*, May 17-19 2012, Kaliningrad, s. 16-17.
- Szczepanik P. 2009, *Mit kosmologiczny w religii Słowian wczesnośredniowiecznych*. Praca magisterska w archiwum Instytutu Archeologii UMK w Toruniu.
- 2013, *Wczesnośredniowieczne figurki wielotwarzowe z terenów basenu Morza Bałtyckiego – dowód kontaktów wielokulturowych czy uniwersalny fenomen?*, „*Archaeologia Historica Polona*”, t. 21, s. 49-60.
 - 2016, *Rzeczywistość mityczna Słowian Północno-Zachodnich we wczesnym średniowieczu i jej materialne wyobrażenia*. Praca doktorska w archiwum Instytutu Archeologii UMK w Toruniu.
 - 2020, *Rzeczywistość mityczna Słowian Północno-Zachodnich i jej materialne wyobrażenia. Studium z zakresu etnoarcheologii religii*, Toruń.
 - 2021, *Odpowiedź na recenzję Kamila Kajkowskiego: „Jak historia badań nad religią Słowian może stać się historią rozczarowań – o poszukiwaniu rzeczywistości mitycznej i... etyce badacza. Uwagi na temat książki Pawła Szczepanika 'Rzeczywistość mityczna Słowian północno-zachodnich i jej materialne wyobrażenia'*, Toruń, *Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2020*, „Slavia Antiqua”, t. 61, s. 183-211. *Albo o tym, jak napisać nieetyczną recenzję*, „Slavia Antiqua”, t. 62, s. 413-434.
- Urbańczyk S. 1985, *Aleksander Brückner i jego prace mitologiczne*, w: A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa.